

Kotarski, Sławomir

"Unvergänglicher Schmerz. Ein Protokoll der Geschichte Danzigs Schicksalsjahr 1945", Peter Poralla, Freiburg 1985 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 145-149

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozwiązanie. Ale trudno nie zgłosić zastrzeżeń, kiedy zacierą różnice, nie widzi zmian. Okres hitlerowski zlewa mu się w jedną całość, bez względu, czy omawia wydarzenia z pierwszych lat rządów, okresu największych tryumfów pokojowych, czy też lat wojny i to w różnych jej stadiach. A przecież każdy z tych okresów przynosił zasadnicze zmiany i w polityce partii hitlerowskiej w sprawach wyznaniowych, i na odwrót — w postawie Kościołów wobec hitleryzmu. W pracy znajduje się wiele informacji szczegółowych o tych sprawach, ale czytelnik, który chciałby dokładnie uprzytomnić sobie te zmiany, będzie skazany na samodzielną pracę porządkującą.

Pozornie tylko małe znaczenie mają braki warsztatowe widoczne w książce. Przede wszystkim niestarannie zredagowano przypisy. Znajduje się w nich wiele informacji nie związanych z tekstem, a często nie można się dokładnie dowiedzieć na jakiej literaturze autor opiera swoje poglądy. Niekonsekwentnie podano nazwy miejscowości. Miejscowości z dawnych Prus Wschodnich, które znajdują się w granicach państwa polskiego nazywa autor współcześnie. Tym, które teraz należą do Związku Radzieckiego nadaje nazwy stare, ale nie niemieckie, lecz polskie. Tak się nieraz czyni i ja tak samo nieraz pisałem. Wydaje się jednak, iż warto pomyśleć o ujednoliceniu i posługując się nazwami współczesnymi stosować tę zasadę po obu stronach granicy. Denerwująca jest też dość niekiedy tendencyjna interpretacja cytatów ze źródeł. Tylko jeden przykład. Przytacza autor w tekście szczegółową charakterystykę duchownych z Deutsche Christen, opracowaną przez ich zwierzchnika kościelnego dla bliżej nieokreślonej siatki wywiadowczej hitlerowskiej służby bezpieczeństwa. I kiedy w tym piśmie biskup Fritz Kessel stwierdza, że możliwe jest „ich wykorzystanie również w innej działalności”, wówczas Antoni Sołoma w nawiasie zamieszcza drobny komentarz: „czytaj szpiegowskiej” (s. 120). Czyżby miał dodatkowe źródła, które upoważniają go do tak radykalnych stwierdzeń w tej bardzo delikatnej sprawie materii?

Materia rzeczy, o której Antoni Sołoma napisał ostatnią książkę, jest trudna, ważna i delikatna. Łatwo popaść w przesadę i to tak w jedną, jak w drugą stronę. Antoni Sołoma posiada dużą wiedzę o tych sprawach. Zna jak nikt przed nim źródła, chociaż jeszcze nie wszystkie. Szkoda, że emocjonalna postawa i uchybienia warsztatowe przyniosły w efekcie książkę, która nie może zadowolić czytelnika, zaciemnia wiele spraw i nie odpowiada oczekiwaniom, z jakimi ciągle jeszcze przyjmuje się źródłowe studia jej autora.

Wojciech Wrzesiński

Peter Poralla, *Unvergänglicher Schmerz. Ein Protokoll der Geschichte Danzigs Schicksalsjahr 1945*, Freiburg 1985

Recenzowana praca stanowi zbiór kilkudziesięciu wspomnień, których autorami są Niemcy — byli mieszkańcy okręgów Rzeszy Gdańsk — Prusy Zachodnie (Danzig-Westpreussen) oraz Prusy Wschodnie (Ostpreussen). Zdecydowana jednak większość tekstów to relacje samych gdańszczyzan.

Publikacja dzieli się na dwie części. Jedną z nich stanowią wymienione relacje, drugą natomiast obszerny tekst, który ma być wprowadzeniem w realia historyczne opisywanych wydarzeń. Tekst ów opracował, podobnie jak i cały zbiór P. Poralla. Książka zawiera ponadto reprodukcje kilku dokumentów (m.in. odezwę marszałka Rokossowskiego do żołnierzy garnizonu niemieckiego w Gdańsku i Gdyni), plany sytuacyjne obrazujące walkę o Gdańsk i Gdynię w 1945 r., obszerne kalendarium „der Flucht und Vertreibung”, fragmenty artykułów prasowych dotyczących sytuacji ludności niemieckiej po wkroczeniu wojsk radzieckich i polskich jak również reprodukcje przedwojennych planów ulic Gdańska oraz liczne ilustracje.

Zasięg chronologiczny zamieszczony w zbiorze wspomnień jest bardzo różnicowa-

ny. Można jednak przyjąć, iż większość autorów relacjonuje w nich wydarzenia od schyłku 1944 r. do chwili przesiedlenia do stref okupacyjnych w Niemczech. Tak więc cezury końcowe relacji wahają się między r. 1945 a latami pięćdziesiątymi (w przypadku osób wywiezionych do ZSRR).

Jak już wspomniano, autorem zbioru jest P. Poralla, od kilku lat pracujący nad dokumentacją „Danzigs Schicksalsjahr 1945” na zlecenie Związku Gdańszczan (Bund der Danziger) z Lubeki, do którego należy jako członek zarządu.

Związek Gdańszczan należy do powstałej, w r. 1958, w RFN centralnej organizacji przesiedleńców — Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen). Związek Wypędzonych tworzą ponadto ziomkostwa (Landsmannschaft) Pomorza, Górnoślązaków, Prus Wschodnich, Śląska, Wisły-Warty oraz Prus Zachodnich. Istnieją także inne ziomkostwa skupiające między innymi uchodźców i przesiedleńców z NRD czy Czechosłowacji. Ponadto działają w RFN związki z poszczególnymi ziomkostwami tzw. przedstawicielstwa krajowe (Landesvertretung), organizacje młodzieżowe i studenckie (np. Deutsche Jugend des Osten) oraz wiele mniejszych organizacji przesiedleńczych, które obejmują swym zasięgiem szerokie kręgi społeczeństwa zachodnioniemieckiego (dane publikowane w prasie ziomkowskiej mówią o ok. 2,5 mln członków). Związek Wypędzonych jest jedną z największych — drugą po związkach zawodowych — organizacją w RFN skupiającą osoby należące do różnych grup społecznych, zawodowych i religijnych. O jego wpływach świadczy choćby to, iż zazwyczaj w Bundestagu zasiada kilkudziesięciu posłów z nim związanych.

Środowisko przesiedleńców odznacza się bardzo dużą aktywnością. Wyrazem tego jest działalność na forum Bundestagu i Landtagów oraz szeroka akcja kulturalno-propagandowa, uprawiana między innymi przez utrzymujące ścisłą więź ze Związkiem Wypędzonych ośrodki badawcze specjalizujące się w „badaniach Wschodu (Ostforschung). Opracowują one naukowe podstawy dla rewizjonistycznych deklaracji i żądań politycznych oraz przygotowują materiały i dokumentacje do działalności propagandowej. Instrument oddziaływania na władzę i społeczeństwo RFN tworzą także liczne czasopisma, których łączny nakład wynosi jednorazowo około dwóch milionów egzemplarzy (Związek Gdańszczan np. wydaje w Lubece dwutygodnik „Unser Danzig” o nakładzie 15 tys. egz.).

W kontekście wydawniczej działalności przesiedleńców widzieć również należy inspirowane przez Związek Gdańszczan wspomnienia opracowane przez P. Porallę. Rozpoczęcie prac nad zbiorem *Unvergänglicher Schmerz* zbieгло się w czasie ze wzrostem aktywności ziomkostw w RFN i wydanie książki jest niewątpliwie efektem nasilenia edytorskiej działalności organizacji przesiedleńców. O potrzebie poszerzenia tej działalności mówił m.in. — na zjeździe Związku Wypędzonych, w Bawarii 29 stycznia 1983 r. — „opiekun” organizacji przesiedleńców z ramienia rządu federalnego, minister spraw wewnętrznych — Friedrich Zimmermann (właśnie w tym ministerstwie znajduje się Departament do spraw Wypędzonych i Kultury). Głos w sprawie konieczności publikowania dokumentacji o „zbrodniach popełnionych na Niemcach w 1939 r. oraz w latach 1945—1947 w Polsce” zabrał też federalny minister spraw wewnątrzniemieckich — Heinrich Windelen (wywiad dla dwutygodnika „Weltbild” z 30 maja 1983 r.) oraz ponownie — wspomniany już — F. Zimmermann (wywiad dla „Bayerischer Rundfunk” z 31 maja 1983 r.).

Tego rodzaju inspiracje zmuszają, szczególnie polskiego odbiorcę książki P. Poralli, do wnikliwego spojrzenia na omawiany zbiór wspomnień także przez pryzmat egzystującej wciąż w RFN doktryny o „dalszym istnieniu Rzeszy Niemieckiej”.

Pracę P. Poralli — z racji poruszanej tematyki gdańskiej — można też zaliczyć do nurtu, dość licznej w RFN, literatury związanej z Gdańskiem i Pomorzem Gdańskim,

jakkolwiek recenzowana książka, na skutek swej zdecydowanie propagandowej wymowy i wskazanego wyżej powiązania z tzw. literaturą „Vertreibung-Welle”, stanowi swoisty odłam „literatury gdańskiej”, odłam kierujący się nie tylko sentymentem do terenów niegdyś wchodzących w skład państwa pruskiego czy niemieckiego, ale także biorący aktywny udział w próbach kwestionowania zachodniej granicy Polski i obecnej przynależności państwowej tych ziem.

Z krótkiego słowa wstępnego (Vorwort, s. 8) p[ro]f. P. Poralli wynika, iż zamieszczony w książce zestaw tekstów jest zaledwie drobną częścią posiadanych już przez archiwum Związku Gdańszczan. Zazwyczaj w książkach, które są zbiorami fragmentów wspomnień, dobór tekstów jest wynikiem przyjęcia pewnych kryteriów. Rzetelność badacza, wydawcy źródeł w szczególności, nakazywałaby podać te kryteria, uzasadnić wybór. W publikacji P. Poralli daremnie szukamy tego rodzaju uzasadnienia. Wiemy tylko, iż zawartość książki to mała część wspomnień spisanych przez obywateli niemieckich wysiedlonych po drugiej wojnie światowej z obecnych ziem polskich. Nie sposób zorientować się, czy zamieszczone w zbiorze *Unvergänglicher Schmerz* wspomnienia wyróżniają się czymś szczególnym na tle pozostałych. Nieznajomość kryteriów doboru, a równocześnie tendencyjnie antypolskie nastawienie nieomal wszystkich autorów pozwalają sądzić, nie tylko zresztą polskiemu odbiorcy, że w sposób zamierzony jednostronnie pokazano sytuację ludności niemieckiej w Gdańsku po wkroczeniu wojsk radzieckich i polskich. Nie negując zatem generalnie prawdziwości wydarzeń przedstawionych we wspomnieniach, recenzent pragnie zwrócić uwagę, że już przez odpowiedni dobór tekstów można dokonać wypaczenia obrazu rzeczywistości.

Nie tylko zresztą niejasne kryterium doboru tekstów utrudnia poznanie, możliwe wszechstronne, wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. Wiarygodność opracowań memuarowych istotnie ogranicza upływ czasu między zdarzeniami a sporządzeniem relacji. Niestety, wydawca zbioru nie informuje nas o tym. Również w samych wspomnieniach nie znajdujemy wskazówek, kiedy powstały publikowane teksty. Zaledwie w jednym przypadku (s. 308) czytelnik napotyka taką wskazówkę. Jest nią wzmianka o papieżu Janie Pawle II. Owa wzmianka (nb. zawierająca błąd: Wadowice nie leżą w okolicach Tarnowa) sugeruje, iż przynajmniej część relacji powstała w ostatnich latach, być może nawet na zamówienie Związku Gdańszczan. Pośrednio potwierdza to też P. Poralla w słowie wstępnym, pisząc, że nowe relacje wciąż jeszcze do Związku napływają. Oznacza to, iż pisane były one z dużej perspektywy czasowej. Taki dystans niewątpliwie obniża wartość źródłową zamieszczonych w zbiorze wspomnień. Tym bardziej więc konieczne byłoby krytyczne ich opracowanie.

Opracowania takiego jednak nie ma, wydawca nie zdołał się na krytyczny komentarz. Czytelnikowi wspomnień jawi się więc chaotyczny, a zarazem wstrząsający, obraz gdańskiej rzeczywistości r. 1945. Trudno zorientować się, że istnieją już legalne władze radzieckie, a następnie polskie, wydające obowiązujące w mieście zarządzenia. Autorzy jednakowo traktują osoby urzędowe, milicję polską oraz zwykłych rabusi, którzy także przybyli po zakończeniu walk do Gdańska. Nie wiadomo, jakie działania są efektem obowiązujących przepisów, a które stanowią akty samowoli i bezprawia. Taki wizerunek rzeczywistości, nie uzupełniony rzetelnym komentarzem, sprawia wrażenie, jakby autorowi zbioru przyświecała chęć pokazania początków „pólnischer Verwaltung” w szczególnie niekorzystnym świetle.

Relacjonowane wydarzenia wyrwane są z ich historycznego kontekstu. Wysiedlanie Niemców z Gdańska przedstawiane jest w niektórych relacjach jako niezorganizowana, chaotyczna akcja. W żadnym miejscu P. Poralla nie wspomina o decyzjach Wielkiej Trójki podjętych w Poczdamie, a regulujących kwestię niemieckich mniejszości w państwach

środkowoeuropejskich. Autor zbioru nie ustosunkowuje się też do wielu, sprzecznych z rzeczywistością, wiadomości zawartych we wspomnieniach (np. o przybywaniu do Gdańska wraz z wojskami radzieckimi polskich partyzantów). Nie prostuje też twierdzeń jawnie fałszywych prawdę historyczną. Uwaga ta odnosi się między innymi do znanych zbrodni dokonanych przez hitlerowców w Instytucie Histologii w Gdańsku. Jedna z autorek wspomnień podaje w wątpliwość fakt, jakoby produkowano tam mydło z ciała polskich więźniów (s. 28). Niezgoda z prawdą jest też wzmianka o znajdującej się na cmentarzu na Zaspie tablicy upamiętniającej Niemców, którzy zmarli lub zginęli w Gdańsku (s. 12). W książce brak choćby jednego przypisu do zamieszczonych relacji. Mnożą się więc różnego rodzaju nieścisłości, niedopowiedzenia, czy też celowe zniekształcenia faktów.

Relacje zawierają jednak również wiele interesujących historyka informacji. Dają przynajmniej częściowy, chociaż — dodajmy od razu — nie wolny od subiektywizmu, obraz pobytu ludności niemieckiej w polskim Gdańsku oraz jej ewakuacji do stref okupacyjnych w Niemczech. Wiele cennych informacji może poszerzyć wiedzę historyka — odbiorcy znającego dzieje. Nie zmieniła to faktu, że recenzowana publikacja przynosi niepełny, wypaczony obraz tamtych dni, czego nie jest w stanie ocenić czytelnik nieprzygotowany.

Odrębnego omówienia wymaga tekst autorstwa P. Poralli mający służyć wprowadzeniu czytelnika w realia historyczne związane z powstaniem Wolnego Miasta Gdańska, z wybuchem drugiej wojny światowej oraz z ewakuacją i wysiedleniem ludności niemieckiej.

Autor pobieżnie omawia niektóre postanowienia traktatu wersalskiego koncentrując się na problemach związanych z przebiegiem granic państwowych na Pomorzu. Kwestionuje zarówno postanowienia traktatu dające Polsce dostęp do morza (nazywając „polski korytarz” na Pomorzu „absurdalnym”, por. s. 74), jak i tworzące Wolne Miasto. Stara się uzasadnić tezę, iż istnienie Wolnego Miasta było dla wszystkich jego mieszkańców niekorzystne i powodowało liczne protesty gdańszczan. Chociaż rzeczywiście były takie protesty, to jednak generalizowanie w tym przypadku mija się z prawdą. Przeczą temu choćby zamieszczone w zbiorze wspomnienia, których autorzy nieraz dają wyraz swojej tęsknocie do statusu wolnego miasta. Wystarczy przytoczyć informację o wznowieniu, 25 marca 1945 r., działalności gdańskiej rozgłośni radiowej (Landessender Danzig została 1 września 1939 r. zastąpiona przez Reichssender Danzig) i związane z nią nadzieje na przywrócenie poprzedniej sytuacji prawno-politycznej w mieście (s. 117). Nadzieje te znajdują odbicie w niejednej relacji (por. też s. 248). Dochodzi więc w tym przypadku do głosu sentyment do — tak wcześniej krytykowanego — statusu politycznego Gdańska.

Szczególnie istotną dla polskiego czytelnika kwestią poruszaną we wprowadzeniu przez P. Porallę jest — wydawać mogłoby się, że już jednoznacznie rozwiązana — sprawa przyczyn wybuchu drugiej wojny światowej. Otóż według autora publikacji winę za konflikt zbrojny ponoszą twórcy traktatu wersalskiego oraz Polacy, którzy prowadzili agresywną (s. 194) politykę wobec Niemiec. Autor posługuje się tu dla uzasadnienia swojej tezy argumentami, które swym rodowodem sięgają propagandy narodowosocjalistycznych Niemiec. Uważa, że propozycje (raczej: żądania) niemieckie z lat 1938—1939 miały charakter kompromisowy i służyły pokojowemu uregulowaniu kwestii granic. Tymczasem dziś historyk już wie, że odwoływanie się do owego kompromisu — dodajmy: niemożliwego do przyjęcia przez stronę polską — miało na celu jątrzenie sytuacji międzynarodowej oraz uzasadnianie twierdzenia o konieczności rozwiązania kwestii niemieckich granic wschodnich. Mimo że książka P. Poralli nie wnosi niczego nowego do rewizjonistycznej wizji przyczyn wybuchu wojny, nie zwalnia to historyka polskiego od

stawiania znaków zapytania pod adresem raz jeszcze rozpatrywanej problematyki „winy” za rozpoczęcie minionego konfliktu światowego.

Omawiany tu tekst wprowadzający do lektury wspomnień zawiera też wiele innych niecisłości lub też twierdzeń po prostu nieprawdziwych. Przytoczmy zaledwie część z nich.

Autor manipulując liczbami stara się zaniżyć udział Polaków w ludności Wolnego Miasta Gdańska. Określa go na zaledwie 2%, uważając Kaszubów za społeczność nie-polską (s. 78). Próbuje wywołać wrażenie, że mniejszość niemiecka w Polsce była liczniejsza niż w rzeczywistości oraz, że padała często ofiarą prześladowań ze strony zarówno władz, jak i ludności polskiej (s. 76).

Pisząc o wysiedlaniu ludności niemieckiej z Gdańska oraz z Prus Zachodnich i Wschodnich nie wspomina autor o tym, że już przed zajęciem tych terenów przez wojska radzieckie i polskie władze niemieckie ewakuowały znaczną część mieszkańców (np. 75% spośród dwóch milionów mieszkańców Prus Wschodnich). Odpowiedzialność za ten exodus i wiążące się z nim straty nie spada więc na twórców Umowy Poczdamskiej, czy też na polskie władze repatriacyjne, lecz na wojskowe i cywilne władze niemieckie. P. Poralla zbywa to zagadnienie ogólnikowym stwierdzeniem, iż wielu obywateli niemieckich poniosło śmierć na skutek działań wojennych (Kriegeinwirkung) nie omawiając bliżej okoliczności tych wydarzeń (s. 378). Takie spojrzenie na problematykę ewakuacji i wysiedleń powoduje, że Peter Poralla doliczył się kilkunastu milionów przesiedleńców (s. 394), podczas gdy strona polska — odróżniając ucieczkę przed wkroczeniem wojsk radzieckich i polskich od zorganizowanej akcji przesiedleńczej w latach 1945—1947 — podaje liczbę około trzech milionów.

Nie znajdziemy też wzmianki o tym, że tragedia ewakuacji zimą 1944/1945 r. dotknęła też zamieszkałą w okręgach Gdańsk — Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie ludność polską, robotników przymusowych czy też więźniów hitlerowskich obozów. Oceniając recenzowany zbiór wspomnień należy oddzielnie rozpatrywać zawarte w nim relacje oraz wprowadzający do nich tekst autorstwa P. Poralli. Relacje, jak wyżej wspomniano, zawierają wiele niecisłości, nasycone są — rzecz to zrozumiała — subiektywnym, czasem posuniętym aż do tendencyjności, stosunkiem do wydarzeń sprzed wielu lat. Nie jest jednak zamiarem recenzenta negować prawdziwość przedstawionych w relacjach zdarzeń. Należy natomiast wskazać na nierzetelne opracowanie wspomnień, opracowanie, na które składa się właściwie wyłącznie tekst wprowadzający. Został on napisany w sposób tendencyjny, kłózący się z wynikami podstawowych badań nad przyczynami wybuchu drugiej wojny światowej, utrzymany jest w napastliwym, antypolskim tonie. P. Poralla nawet nie pokusił się o krytyczne opracowanie zamieszczonych w zbiorze relacji, uchylając tym samym zasadom wydania źródeł. Ale może takie właśnie były założenia wydawców tej politycznie zdeterminowanej publikacji.

Slawomir Kotarski

Edmund Dmitrów, *Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*, „Czytelnik”, Warszawa 1987, 400 ss.

Nakładem wydawnictwa „Czytelnik” opublikowano pracę doktorską Edmunda Dmitrówna *Niemcy i okupacja w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945—1948*. Autor wykorzystał materiały prasowe (obozy rządowego, opozycji, kręgów katolickich, emigracji), książki, materiały archiwalne, a także nieczęsto penetrowane zasoby Archiwum Dokumentacji Mechanicznej — audycje radiowe, zapisy Polskiej Kroniki Filmowej. Materiały archiwalne to często raporty z terenu, bardzo ciekawie, niekiedy dramatycznie,